

DAVIS BALTHUS 50

Chociaż nie jest to stricte debiut firmy na łamach AUDIO, a testów Davisów zaliczyliśmy nawet nie jeden, lecz... dwa, to po kilku latach od tych „wydarzeń”, mało kto już chyba o nich pamięta, tym bardziej, że wcześniej wokół Davisów nie działo się nic. I nie było to zaniedbanie ani nasze, ani żadnego dystrybutora. Firma nie była obecna na naszym rynku, a i to nie wynikało z jej lekceważenia, ile z marginalnego znaczenia - przynajmniej na rynku hi-fi, rynku sprzętu dla użytkowników, nawet audiofilów, jednak nie hobbystów, samodzielnie składających konstrukcje własne lub według dostarczonych planów. Davis specjalizował się w produkcji samych przetworników. Pojawiło się też na ich bazie sporo projektów DIY, co ostatecznie powinni również wziąć pod uwagę zainteresowani tylko „gotowymi” kolumnami.



Po francusku

Swiadczy to bowiem o określonych kompetencjach firmy, choć nie musi być dowodem na absolutną wszechstronność i mistrzostwo w jakiegokolwiek dziedzinie. Wiele jest firm – zwykle dużych i dobrze znanych – produkujących zespoły głośnikowe w oparciu o „własne” przetworniki. Jeszcze więcej jest firm kupujących przetworniki w systemie OEM od specjalistów w tej dziedzinie (do nich należał Davis) – to z kolei firmy mniejsze, a więc mniej znane, chociaż są wyjątki (np. Sonus faber). Davis też jest wyjątkiem, tylko znajdującym się na drugim biegunie – jako producent kolumn nie jest jeszcze wielką marką, chociaż sam wytwarza przetworniki, ale jak już

wyjaśniliśmy, wynika to z genezy i jego wciąż niedokończonej transformacji – z producenta znanego ograniczonej grupie klientów w ważnego gracza na dużym rynku konsumenckim.

Pozwalam sobie napisać „niedokończoną”, bowiem strona internetowa marki, mimo że przedstawia całą ofertę, która wygląda bardzo obiecująco (nawet wyłącznie w zakresie zespołów głośnikowych), też jest niedokończona. Wersja angielskojęzyczna jest wciąż „under construction”, na co żaden producent myślący o globalnym zasięgu nie powinien sobie pozwolić – i nie pozwalają sobie ani Niemcy, ani Duńczycy, ani Włosi... Oczywiście rozumiemy, dlaczego wyjątkiem mogą

być Francuzi. Spojrzałem na listę dystrybutorów, a w rzeczywistości jest to lista dilerów we Francji plus kilku w Belgii i Szwajcarii... Tam, gdzie można dogadać się po francusku. A dystrybutor jest jeden – w Kanadzie – i jest to Monsieur Gagnon Mario, szef firmy Atoll. Ja nie wiem, czy nowy polski dystrybutor spełnia kryteria narodowościowe i językowe, aby pojawić się na tej liście. Jeżeli nie, to w tej sytuacji powinien jak najszybciej uruchomić polską wersję. W odpowiedzi na te spostrzeżenia usłyszałem, że firmę Davis lubi... Schwarzenegger. Nie dopytywałem już, o co chodzi, w każdym razie ja lubię Schwarzeneggera, a co do firmy Davis, to dopiero posłuchamy

Oferta Davisa jest podzielona regularnie, na serie, i jest ich nawet zaskakująco dużo, jak na stronę „under construction”. Najważniejsze, aby każdy model był już skończony, gdy trafia do sprzedaży, jednak na pewno można by poprawić ulotki (będące załącznikami do opisów), gdyż już na pierwszej, dotyczącej interesującego nas *Balthusa 50*, było namieszane: bas-refleks został opisany jako niskotonowy, niskotonowy jako średnionowy; nic wielkiego, po prostu opisy się „przesunęły”, jednak ktoś powinien to zauważyć wcześniej lub później, a nie tak zostawiać. Z ciekawości rzuciłem okiem na inną ulotkę (*Balthusa 30*) – podobne kwiatki. Kolejnych już nie sprawdzałem, w końcu nie za to mi płacą (a powinni). Polski dystrybutor ma już pewnie tym wstępem zszargane nerwy, ale nie wyzłościłabym się tak, gdybym nie wiedział, że będę miał za co *Balthusy 50* chwalić, więc spokojnie, kilka głębszych (wdechów) i czytamy dalej.

Znając wcześniej cenę *Balthusa 50*, spodziewałem się, że będzie on należał do najtańszej serii, jednak Davis potrafi zaproponować coś jeszcze bardziej przystępnego – serię *Discovery* – co to tym bardziej wskazuje, że zamierza wypływać na bardzo szerokie wody.

**Seria *Balthus* jest dość nowa,
pierwsze testy pojawiły się w zeszłym
roku; nie jest bardzo liczna, ale i tak
najbardziej kompletna i spójna
w ofercie Davisa.**

Przygotowana „za jednym zamachem”, a nie pozbierana z konstrukcji powstałych w różnych czasach i według różnych recept. Swoją drogą, żaden klient nie kupuje całych serii, więc takie kolekcje, jak np. seria *Heritage*, w której jest wybór bardzo oryginalnych modeli – „indywidualności” – wcale nie zasługuje na krytykę, jednak jak pokazuje praktyka, działania dużych firm, spójność rozwiązań w ramach danej serii, a także wspólne elementy pomiędzy seriami lepiej utrwalają wizerunek firmy i zwyczajnie się opłaca. W serii *Balthus* są aż trzy konstrukcje wolnostojące (od największej do najmniejszej – 90, 70 i 50), chociaż tylko jeden model podstawkowy (30), a na dodatek głośnik centralny (10). Podstawkowy i centralny są, jak można się spodziewać, dwudrożne, a wszystkie wolnostojące – trójdrożne. Ta trójdrożność okaże się jednak specyficzna, jak wiele elementów w konstrukcji (i brzmieniu) Davisów.

Obudowa jest standardowa, bez luksusu i dodatków, ale i bez obciachu; właściwa dla tej klasy cenowej. Niemal nie ma o czym pisać. Wielu ucieszy polakierowany na czarno, na wysoki połysk, sam front; pozostałe powierzchnie są oklejone drewnopodobnym winylem (w teście czarnym „black ash”). Dostępna jest też wersja imitująca orzech amerykański. Maskownica jest mocowana na kołki (w tym zakresie ceny mocowanie na magnesy to rarytas), nie ma cokołu, który po prostu nie jest potrzebny, aby konstrukcja stała dostatecznie stabilnie.

Głównym „aktorem” jest głośnik 13KLV5, występujący zarówno w roli nisko-średniotonowego (w układach dwudrożnych), jak i średniotonowego (w trójdrożnych). Traktując dosłownie opisy producenta, również w dwudrożnych pracuje jako... średniotonowy („Medium”), podczas gdy niskotonowego tam w ogóle nie ma (w rubryce „Woofers” jest... kreska). Zwyczajowo zdarza się, że głośnik nisko-średniotonowy jest przedstawiany jako „Woofers”, ale jako „Medium”... widzuję po raz pierwszy. Sprawdziłem, czy przypadkiem *Balthus 30* nie są traktowane jako satelity – wtedy ostatecznie nie musiałyby mieć niskotonowego, od biedy centralny *Balthus 10* też... Ale podawane dla obydwu pasmo to 50–20 000 Hz, więc jednak, na szczęście, to tylko niedokładny opis, a nie kulawe konstrukcje.

Opisy układów trójdrożnych nie rodzą już żadnych wątpliwości – 13KLV5 jest przedstawiony jako średniotonowy, a niskotonowe to głośniki o średnicach 17 cm (jeden w *Balthusach 50*, dwa w *Balthusach 70*) i 21 cm (dwa w *Balthusach 90*), tym razem bez symboli.

Wróćmy do 13KLV5. Producenci zespołów głośnikowych, nawet gdy dokładnie opisują zastosowane głośniki, to zwykle nie podają ich symboli – przeciętnemu użytkownikowi niewiele one powiedzą. Ale to sytuacja szczególna. 13KLV5 był przez wiele lat doskonale znany i ceniony na rynku DIY. Jest to więc dobra reklama dla całej konstrukcji. Warto jednak wiedzieć, skoro sam producent nas w ten



Posmak luksusu pojawia się z tyłu – ponad gniazdem przyłączeniowym (wciąż standardowym) przyklejono metalową tabliczkę z kilkoma danymi. Stąd dowiemy się też, że konstrukcja jest zaprojektowana przez Davisa we Francji, a skoro tak, to produkowana jest... Już lepiej było nic nie pisać.

temat wciąga, że występuje wiele wersji 13KLV5, których wspólnym elementem jest membrana, i to też niekoniecznie cała; są wersje z nakładką przeciwpylową, jak i z korektorem fazy, z kosztami o różnych kształtach, z różnymi układami napędowymi (magnesami i cewkami). Nie spodziewajmy się, że w niedrogich *Balthusach* zastosowano wersję najlepszą (wiemy, że koszt jest blaszaną wytłoczką, a nie odlewem) – to i tak sukces, że jakkolwiek zmieściła się z tym budżecie. Membrana jest z Kevlaru (z wyjątkiem miękkiej, tekstylnej nakładki przeciwpylowej), który widzieliśmy już w wielu głośnikach i kolumnach, ale tutaj wygląda on dość charakterystycznie, aby rozpoznać „prawdziwego Davisa” – żółte sploty są wyjątkowo grube. Kilka przetworników Davisa jest równie dobrze znanych (przynajmniej hobbystom...), wszystkie mają takie właśnie, „firmowe” membrany. Głośnik niskotonowy nie jest już tak charakterystyczny, jego membranę producent przedstawia jako element wykonany ze wzmocnionej celulozy; taka pewnie

Wykonanie obudowy jest standardowe, chociaż wielu wciąż ucieszy się z tego, że front jest na wysoki połysk; a inni z tego, że dostępna jest też wersja w okleinie orzechowej (folia drewnopodobna na pozostałych ściankach).



Jeden układ bas-refleksu pracuje „na rzecz” obydwu głośników – nie tylko niskotonowego, ale również średniotonowego! Tak, obydwie przetworniki mają wspólną komorę, co dla układów trójdrożnych jest rozwiązaniem niezwykłym.

jest w jej głównej, stożkowej części, ale duża nakładka przeciwpylowa prawdopodobnie jest aluminiowa (znacznie gładka, a przede wszystkim zimniejsza w dotyku, czego nie potrafię inaczej wyjaśnić) – priorytetem była więc tutaj sztywność, zgodnie z przepisem na dobry głośnik niskotonowy. Wreszcie kopułka wysokotonowa jest tekstylna, o średnicy 29 mm (choć w informacjach producenta występuje jako standardowa, 25-mm); na jej temat niczego więcej nie wiemy.

Widać racjonalną swobodę konstruktora w wyborze materiałów membran, bez ideologicznego zacietrzewienia: zaczyna na basie i dochodzi do najbardziej miękkich na górze pasma.

To jedna z dwóch dobrych koncepcji (druga to wszystkie membrany sztywne; gorsza koncepcja to „wszystkie miękkie”, a najgorsza to „od miękkich do sztywnych”).



Prawie na samym dole frontu widzimy otwór bas-refleks o umiarkowanej średnicy 5,5 cm, z 15-cm tunelem. Za tunelem widać dużą ilość materiału tłumiącego, z czym mogą się wiązać dość nietypowe charakterystyki (patrz laboratorium); ale mogą też z czymś innym, co jest większą niespodzianką. Otóż głośnik 13KLV5 jest filtrowany zarówno „od góry”, jak i „od dołu”, w związku z czym możemy go traktować jako średniotonowy, a całą konstrukcję jako trójdrożną (przynajmniej od strony układu elektrycznego). Bardzo nietypowe jest jednak to, że 13KLV5 nie ma w obudowie własnej komory, lecz znajduje się w tej samej, co głośnik niskotonowy; sam fakt, że średniotonowy pracuje w systemie z otworem, jeszcze nie jest sensacją (w ten sposób można głośnik dodatkowo odciążać w wybranym zakresie częstotliwości), ale brak „zabezpieczenia” przed ciśnieniem i falami emitowanymi przez głośnik niskotonowy, potencjalnie pracujący

z bardzo dużymi amplitudami, może wydawać się błędem w sztuce. Trudno jednak o taki błąd posądzać firmę tak doświadczoną, jak Davis... Wystarczy sprawić przyjrzenie się mniej pryncypialnie, z innej strony, bardziej przez pryzmat samego 13KLV15 – to jednak zasadniczo głośnik nisko-średniotonowy, który tutaj zostaje elektrycznie odfiltrowany od najniższych częstotliwości, co w wystarczającym stopniu zabezpiecza jego układ drgający przed zbyt dużymi wychyleniami, nawet gdy pracuje we wspólnej komorze z niskotonowym. Niewiele brakuje, a byłby to układ dwupółdrożny, wtedy mniej dziwilibyśmy się pracy nawet dwóch różnych głośników w jednej komorze.

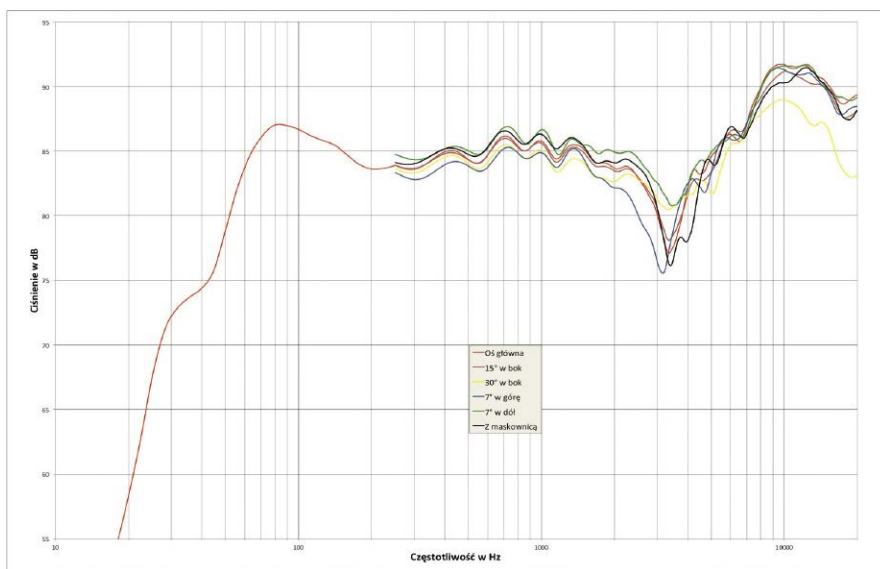
Najlepiej znanym przetwornikiem w całym systemie jest średniotonowy 13KLV5, produkowany w różnych wersjach od ponad ćwierć wieku. Jego membrana jest rozpoznawalna przez wyjątkowo grubą siatkę Kevlaru, w tej wersji – zamknięta przez tekstylną nakładkę przeciwpylową.



reklama

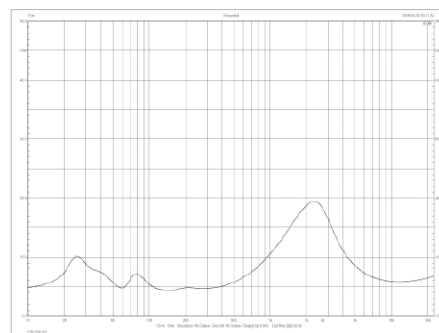
LABORATORIUM DAVIS BALTHUS 50

Proste, ale nietypowe rozwiązanie w zakresie niskich częstotliwości (niskotonowy i średnionowy w jednej komorze bas-refleks) skutkuje niecodziennymi rezultatami. Aby ustalić charakterystykę w tym zakresie, jak zwykle mierzymy niezależnie wszystkie źródła (niskich częstotliwości) w polu bliskim, a następnie dodajemy ich charakterystyki (uwzględniając przesunięcia fazowe, stąd możliwe jest ich „odejmowanie”). Okazuje się, że głośnik średnionowy jest filtrowany (górnoprzepustowo) tak nisko, że układ można by niemalże uznać za dwupółdrożny, co już lepiej tłumaczyłoby zastosowanie wspólnej komory. Głośnik średnionowy efektywnie współpracuje z niskotonowym w szerokim zakresie 50–200 Hz, a przy podawanej przez producenta pierwszej częstotliwości podziału, 400 Hz, nie ma żadnego przecięcia charakterystyk obydwu sekcji, lecz tłumienie niskotonowego względem średnionowego o ok. 8 dB. Na charakterystykach poszczególnych głośników nie widać wyraźnego odciążenia w okolicy częstotliwości rezonansowej obudowy (która nie jest też czytelna na charakterystyce impedancji, bo raczej nie jest to wysokie 60 Hz, przy którym pojawia się minimum). Prawdopodobnie obudowa jest silnie wylumiona albo zachodzi nietypowa interakcja głośników i obudowy. Ponieważ jednak głośnik średnionowy jest filtrowany górnoprzepustowo, co poznajemy po jego stromym zboczach od strony najniższych częstotliwości (dlatego nie nazywamy go nisko-średnionowym, a całego układu – dwupółdrożnym), więc w pewnym zakresie (w okolicach 35 Hz) na zsumowanej (amplituda/faza) charakterystyce tych obydwu źródeł pojawia się osłabienie... przypominające odciążenie od bas-refleksu, chociaż tutaj jest ono złudne – wynika ono z przesunięcia fazy między tymi źródłami. Charakterystyka ciśnienia z bas-refleksu jest zresztą niezwykła; leży nisko, tak jak można by się spodziewać, układ nie promieniuje efektywnie, ale za to ma aż trzy wierzchołki; ten przy ok. 160 Hz to już echo fali stojącej w obudowie (a wysoki przy 700 Hz to ćwierćfalowy rezonans samego tunelu). Rysunków, które powyżej skomentowałem, nie publikujemy z braku miejsca.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

Ostateczna charakterystyka wypadkowa wszystkich źródeł niskich częstotliwości (krzywa powtórzona do 250 Hz na głównym rys. 1), ma „wgniecenie” na zboczach przy ok. 40 Hz, jako że przy tej częstotliwości, ciśnienia od głośników w dużej części się znoszą, a otwór promieniuje słabo; stąd też spadek -6 dB, wyznaczony względem poziomu średniego z całego pasma (86 dB) pojawia się wysoko, już przy 52 Hz. Sam producent też nie obiecuje bardzo niskiej częstotliwości granicznej, podając pasmo 45 Hz – 20 kHz (ale bez tolerancji decybelowej). Charakterystyka biegnie ładnie (w wąskiej ścieżce +/-1,5 dB) przez cały zakres średnich częstotliwości, do 2,5 kHz, powyżej pojawia się osłabienie, które koncentruje się przy 3,5 kHz i jego głębokość, jak zwykle w tym zakresie, jest zależna od osi pomiaru; najmniejsza pod kątem -7° w dół, największa (w zestawie naszych pomiarów) – pod kątem +7° w górę. Podobnie jak w przypadku *Oberonów* 5, aby odebrać brzmienie bardziej neutralne, należy usiąść nisko lub kolumny lekko pochylić do tyłu. I też podobnie jak na charakterystykach Dali, widać wzmocnienie wysokich częstotliwości, nie trzeba więc (a nawet nie należy) kierować kolumn wprost na miejsce odsłuchowe, lecz ustawić je mniej więcej równolegle. Nawet wówczas (na osi 30° w płaszczyźnie poziomej) okolice 10 kHz są wyeksponowane. Takie podbicie wysokich tonów nie jest czymś unikal-



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

nym, rzadkie jest jednak niepowiązanie tego z siłą niskich częstotliwości; zwykle charakterystyki „wykonturowane” pokazują wzmocnienie obydwu skrajów pasma.

Charakterystyka impedancji zapowiada dość łatwe obciążenie; minimum przy ok. 150 Hz ma wartość ok. 4,5 Ω, więc podobnie jak w przypadku *Oberonów*, przynajmniej impedancję znamionową 6 Ω; producent podaje „4...8 ohms”, co jest w tym wypadku wykrętem o tyle niepotrzebnym, że rzetelna informacja o 6 Ω byłaby zupełnie uspokajająca. Czułość 86 dB nie wydaje się imponująca, ale przy 6 Ω to wynik całkowicie zrozumiały i satysfakcjonujący.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Moc znamionowa [W]	80
Wymiary (W x S x G) [cm]	90 x 19 x 26
Masa [kg]	15

ODSŁUCH

To sytuacja zupełnie inna niż w przypadku Dali, a także wszystkich pozostałych kolumn w tej grupie. Na koncie mamy jedynie dwa testy Davisów, w tym jeden konstrukcji bardzo szczególnej (z przetwornikiem szerokopasmowym), więc jakiegokolwiek oczekiwania, teraz związane z regularną konstrukcją wielodrożną, byłyby wróżeniem z fusów. Mimo to... spodziewałem się jakiejś egzotyki, w końcu firma chwali się bardzo oryginalnymi rozwiązaniami, sam przetwornik 13KLV5 to legenda której od dawna nie słyszałem, ponadto francuskie głośniki (w ogólności) lubią sobie „poszaleć” częściej niż konstrukcje innych nacji. A lektura materiałów firmowych jeszcze apetyt zaostriżyła – było tam tyle ciekawostek, ile niekonsekwencji, więc przynajmniej nie powinno być nudno. Już pierwsze dźwięki potwierdziły, że będzie to coś specjalnego, chociaż jeszcze nie byłem pewny, czy satysfakcjonującego na dłuższą metę. Dźwięk był wręcz zbyt atrakcyjny. Przede wszystkim spektakularna stereofonia, szeroka i bliska, ale nie należy dać się zwieść... Często efektowne „uprzestrzennienie”, zwłaszcza pogłębienie planów, jest skutkiem określonego (dalekiego od liniowości) kształtu charakterystyki częstotliwościowej, która odsuwa niektóre pozorne źródła dźwięku. Tym razem to było coś innego, trochę jak „superstereo” rozszerzające bazę za pomocą przesunięć fazowych... Ale lokalizacje były dokładne, centrum stabilne, nic się nie rozmywało – wręcz przeciwnie, przejrzystość i wyrazistość były bardzo dobre. Wciąż można było podejrzewać, że jest w tym „podrasowaniu” jakiś kompromis względem neutralności, jednak wrażenie swobodny, ożywienia, a także detaliczności z nawiązką rekompensowały ewentualne zmiany barwy.

Witalny dźwięk, natychmiast docierający z bogactwem informacji i wybrzmień, nie jest ani wyostrzony i agresywny, ani ocieplony; jest rozjaśniony, ale przede wszystkim szybki i zwinny.

Bas nie sprawia żadnych problemów – jest raczej dyskretny (w porównaniu do Dali i Triangle), wspierający, z przyjemną konsystencją, bez suchości i twardości. Rytmiczny samym dobrym prowadzeniem i „kontrolą”, bez akcentowania uderzeń. Nie robi wielkiego przedstawienia, lecz pozwala muzyce biec do przodu – tym razem raczej biec, niż płynąć, bo dźwięk jest wyjątkowo żwawy i błyskotliwy. Potęgi za pomocą *Balthusów 50* nie wykreujemy; zapoznałem się z ich testem w jakimś źródle zagranicznym, gdzie stwierdzają, że bardziej wszechstronne, dzięki znacznie większej sile basu, są *Balthusy 70*, co pewnie jest prawdą, jednak z drugiej strony... *Balthusy 50* będzie można postawić pod ścianą – w przeciwieństwie np. do *Kari Triangli*.

Góra pasma jest świeża, syпка, kreatywna, ale nieagresywna. Nasłuchiwałem jakiegoś dzwonienia, które mogłoby wprowadzać zarówno ożywienie, jak i nerwowość, a wreszcie – zmęczenie, jednak w uszy nic mnie nie „dziabnęło” na żadnym nagraniu, dźwięk omija ten zakres, który powoduje nieprzyjemną szkliskość. Bardzo fajny dźwięk, nieortodoksyjny, ekspresyjny, a przy tym interesujący na dłuższą metę.

DAVIS BALTHUS 50

CENA

3400 zł
www.trimex.com.pl

DYSTRYBUTOR

Trimex

WYKONANIE

Oryginalny zestaw i układ przetworników (ze słynnym nisko-średniotonowym 13KLV5, chociaż w najtańszej wersji), w prostej, jednokomorowej obudowie. Dwie wersje kolorystyczne – orzechowa i czarna.

LABORATORIUM

Wąskopasmowe osłabienie przy 3–4 kHz, wyraźnie wyeksponowane wysokie tony, wcześniej opadający bas. Umiarkowana czułość 86 dB przy 6-omowej impedancji znamionowej.

BRZMIENIE

Spektakularna przestrzeń, fajerwerki wysokich tonów, bliskie wokale – swobodne, kreatywne, angażujące, tylko bez proporcjonalnej siły basu, pilnującego przede wszystkim rytmu. Do ustawienia pod ścianą.



Głośnik wysokotonowy to 29-mm kopułka tekstylna; chociaż on sam nie jest bardzo charakterystyczny, to został zestrojony (w zwrotnicy) tak, aby słycać go było bardzo wyraźnie. Sposób aplikacji głośnika jest nie mniej ważny od jego typu, z tym samym modelem można uzyskać bardzo różne rezultaty.



Główna część membrany jest celulozowa, ale duża nakładka przeciwpłyowa – metalowa. I słusznie, głośnik niskotonowy powinien mieć membranę przede wszystkim sztywną, a niekoniecznie bardzo lekką i o wysokim tłumieniu wewnętrznym (co bardziej jest potrzebne średniotonowemu).